



NH Kwadrat

2019-05-15

W Nowej Hucie już suszy się pranie.

Obchody 70-lecia NH nabierają rumieńców, pojawiają się kolejne inicjatywy. Ja najwyżej cenię te polegające na spotykaniu się mieszkańców.

Ryszard Kozik

Na piętrze bloku na os. Kościuszkowskim, gdzie mieszkałem z rodzicami do końca trzeciej klasy szkoły podstawowej, były trzy mieszkania i jedna... prawie rodzina. Piszę prawie, bo pokrewieństwa pomiędzy nami nie było. Wspólnie jednak świętowaliśmy, wspólnie się smuciliśmy, a nasi rodzice wspólnie wychowywali dzieci. Gdy moi rodzice wychodzili, „podrzucali” mnie do sąsiadów, a ci rewanżowali się tym samym, nieraz wyjeżdżaliśmy też razem do dziadków – moich albo sąsiadek-koleżanek.

Dziś z sąsiadami jest się na „dzień dobry” i nie wie się o nich za dużo – no może, że mają kota, którego wypuszczają na korytarz, i lubią głośno imprezować. Dzieci od czasu do czasu zapewne można byłoby im „podrzucić”, ale skoro prawie z nimi nie rozmawiamy, to głupio tak się wpraszać. Choć tak właściwie, to nie jest wcale takie pewne, czy naprawdę można sąsiadom zaufać i dzieci powierzyć.

W Hucie te więzi jednak wciąż są pielęgnowane, a najlepszym tego dowodem jest suszące się między blokami pranie. Niedawno sezon na #suszysie, jak oznaczam na Instagramie zdjęcia prania, ruszył, więc co krok możemy natknąć się na suszące się pościele, dziecięce ubranka albo samotne, czarne spodnie.

Przed laty, gdy nowohuckie osiedla budowano, ustawione pomiędzy nimi stelaże, między którymi można przeciągnąć sznurki i zawiesić na nich pranie, były koniecznością – niewiele mieszkań miało balkony, a do suszarni na poddaszach nie każdemu chciało się wspinać. Dziś, kiedy z nowoczesnej pralki możemy wyjąć właściwie suche ubrania, wydają się niepotrzebne. A jednak nie stoją puste.

Zapytałem zaprzyjaźnionego socjologa, dlaczego w Hucie to pranie nadal się rozwiesza, nie wstydzi, że sąsiedzi będą oceniali, i nie boi, że ktoś coś ukradnie. Odparł, że sprawa to poczucie wspólnoty, które w nas, nowohucianach tkwi, nawet jeśli starzy sąsiedzi wymarli albo się wyprowadzili, a z nowymi się nie znamy. Czujemy się u siebie i wśród swoich, a skoro tak, to nie wstydzimy się i nie obawiamy.

I tego się trzymajmy. A na pogłębienia więzi międzysąsiedzkich proponuję wspólne piknikowanie. W programie 70-lecia NH jest go dużo, m.in.: Pikniki Krakowskie: 22 czerwca w parku Zielony Jar na Wzgórzach Krzesławickich, 23 czerwca w parku Żeromskiego i 29 czerwca na Plantach Mistrzejowickich. Piknikujmy więc, zapoznajmy się, zaprzyjaźnijmy. Żeby także ci młodszy stażem mieszkańcy dzielnic poczuli się w niej jak u siebie. Może w końcu i ze swoim praniem wyjdą na osiedle?

A Klub Jędrus (os. Centrum A 6a) zaprasza też 18 maja w godz. 10.00–18.00 na cudną akcję „Nowa Huta pozdrawia Nową Hutę”. Nowohucianie i nowohucianki będą przygotowywali



**Magiczny
Kraków**

transparenty z życzeniami dla dzielnic i innych mieszkańców, a potem wywieszają je na blokach!
Musicie tam być!

Ryszard Kozik - z urodzenia, zamieszkania i miejsca pracy nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa.